WIARUS POLSKI.

Wychodzi na wtorek, czwartek i sobotę z dodatkiem religijnym p. t.: „Nauka Katolicka“ z dwutygodnikiem społecznym p. t. „Głos górników i hutników“, oraz pisemkiem literackiem p. t. „Zwierciadło.“ Przedpłata kwartalna na poczcie i u listowych wynosi 1 mr. 50 fen., a z odnoszeniem do domu 1 mr. 75 fen. „Wiarus Polski“ zapisany jest w cenniku pocztowym pod nr. 125, na stronie 434.

MÓDL SIĘ I PRACUJ!

Za inseraty płaci się za miejsce rządka drobnego druku 15 fen., a za ogłoszenia zamieszczone przed inseratami 40 fen. Kto często ogłasza otrzyma odpowiedni opust czyli rabat. Za tłómaczenie z obcych języków na polski nie się nie płaci. Listy do Redakcyi, Drukarni i Księgarni należy opłacić i podać w nich dokładny adres piszącego. Rękopisów się nie zwraca. Nazwisk korespondentów bez ich upoważnienia nie wskazuje się.

Nr. 28. **Bochum, wtorek, 7 marca 1899.** Rok 9.

Redakcya, Drukarnia i Księgarnia znajduje się przy Maltheserstrasse 17a na dole. — Adres: Wiarus Polski, Bochum.

Rodzice polscy! Uczcie dzieci swe mówić, czytać i pisać po polsku! Nie jest Polakiem, kto potomstwu swemu zniemczyć się pozwoli!

Polacy na obczyźnie.

W **Bochum** odbył się w przeszłą niedzielę zwołany przez „Związek Polaków“ wiec, który licznym cieszył się udziałem Rodaków, gdyż wielka sala „Tonhalle“ zapełnioną była po brzegi.

Na porządku obrad były dwie sprawy. Najprzód sprawa rozporządzenia językowego, wydanego przez urząd górniczy, a na drugiem miejscu była mowa o tem, co czynić powinni Polacy na obczyźnie, aby dla siebie i potomstwa zachować wiarę i język ojców.

Kilku mówców rozbierało obszernie te sprawy, a pokazało się, że poruszenie ich było bardzo na czasie. Obszerniejsze sprawozdanie z przebiegu wieca zamieścimy w numerze następnym.

Wetter nad Ruhrą. Sprawozdanie z czynności Towarzystwa św. Jana z Matty w roku 1898. Na początku roku 1898 liczyło tow. 35 członków, w ciągu roku dało się wpisać 34, było więc razem 69 członków. Z tych powróciło w strony rodzinne 2, do wojska poszedł 1, dla zmiany pracy wystąpiło 8, z powodu niepłacenia składek miesięcznych skreślono 4, pozostaje więc na rok 1899 54 członków. Z chorągwią występowało tow. 6 razy. Mszy św. zamówiło tow. 2. Księdza polskiego mieliśmy dwa razy. Zabaw urządziło tow. jednę oraz „święconkę“ i „gwiazdkę“. Na zebranie uczęszczało przeciętnie 40 członkow. Z gazet abonuje tow. „Wiarusa Polskiego“ i „Gońca Wielkopolskiego“. W bibliotece znajduje się 124 książek, z których 14 jest własnością tow. naszego, reszta Tow. Czytelni Ludowych w Poznaniu.

Dochodu mieliśmy 165 mr. 25 fen., rozchodu 147 mr. 50 fen. Cały majątek tow. wynosi 158 mr. 25 fen.

Do zarządu na rok 1899 obrani zostali następujący członkowie: Antoni Taracki przewodniczącym, Walenty Matuszczak zast., Wojciech Wildaczyk sekretarzem, Franciszek Cicharski zast., Michał Szufla skarbnikiem, Tomasz Królak zast., Antoni Augustyniak bibliotekarzem, Franciszek Zieliński zast., Andrzej Kwaśniewski i Jan Rogowski rewizorami kasy, Stanisław Tauchert chorążym, Marcin Spychalski zast., Roch Sliwka i Szczepan Cicharski podchorążymi. Jan Roszak i Walenty Węcławek zast. Wszelkie listy, tyczące się tow., uprasza się przesyłać na ręce przewodniczącego lub sekretarza.

Antoni Taracki, przew. — Wojciech Wildaczyk, sekretarz.

Marxloh. Sprawozdanie z czynności Towarzystwa św. Stanisława B. w Marxloh od 28 maja 1898 od 1 stycznia 1899 r. Towarzystwo odbyło w ubiegłym roku 14 posiedzeń zwyczajnych, jedno walne i jedno nadzwyczajne. Na początku założenia liczyło towarzystwo 56 członków, w ciągu roku dało się wpisać 123, razem było 179. Z tych poszło do wojska 8, w strony rodzinne odjechało 4, dla zmiany pracy wystąpiło 7, z powodu niepłacenia składek miesięcznych wykreślono 9, pozostaje więc na rok bieżący 151 członków.

Dochodu miało tow. 672 mr. 5 fen., rozchodu 599 mr. 1 fen., pozostaje 73 mr. 4 fen. Księdza polskiego mieliśmy raz, który bawił pomiędzy nami przez 4 tygodnie. Tow. urządziło uroczystość poświęcenia chorągwi, jesienną zabawę i „gwiazdkę“. Biblioteka składa się przeszło 100 książek, które są własnością Towarzystwa Czytelni Ludowych w Poznaniu.

Do zarządu zostali obrani następujący członkowie: Honorowym prezesem ks. kapelan Pannhoff, przewodniczącym Franciszek Guzenda, zast. W. Szymański, sekretarzem Jan Smolarek, zast. Michał Rogala, skarbnikiem Franciszek Szymański, zast. Józef Jędrowiak, ławnikami Antoni Fiołkowski i Jakób Kędziora, bibliotekarzem Jakób Osowski, zast. Jan Filipczak, rewizorami kasy Anastazy Beszczyński i Augustyn Zuchowski, chorążym Augustyn Zuchowski, zast. Franciszek Osowski, asystentami Jan Brucharczyk i Mikołaj Jasinkowski, zast. Franciszek Markiewicz i Antoni Kawczyński. Wszelkie listy, tyczące się tow., uprasza się przesyłać na ręce przewodniczącego lub sekretarza.

Franciszek Guzenda, przewodniczący. — Jan Smolarek, sekretarz.

Liczba dzieci narodowości polskiej w Prusiech

ogólnie biorąc nie cofa się, ale wzrasta. Kiedy bowiem wśród ludności w Prusiech na każde 100 mieszkańców przypada 10 Polaków, pomiędzy dziećmi szkólnemi jest stósunek dla nas korzystniejszy, bo na 100 dzieci szkólnych jest 12 dzieci polskich.

Ogółem chodzi do szkoły w Prusiech 4 miliony 700 tysięcy dzieci, w liczbie tej 662 tysiące dzieci polskich.

W roku 1891 było polskiej dziatwy w wieku szkólnym 495,000 w roku 1896 było 557,000. Na poszczególne obwody rejencyjne rozkłada się dziatwa polska, jak następuje:

w opolskim	182,000
w poznańskim	145,000
w kwidzyńskim	63,000
w bydgoskim	57,000
w królewieckim	38,000
w gdańskim	30,000
w gąbińskim	26,000
w wrocławskim	6 933
w Westfalii	1574
na Pomorzu	905
w Berlinie	706
w Nadrenii	223

Co się tyczy dziatwy polskiej w okolicach z ludnością mieszaną, lub też w okolicach niemieckich, to zauważyć należy, że jest jej daleko więcej, gdyż sprawdzono, iż jest jeszcze 90 tysięcy dzieci mówiących po polsku i po niemiecku, które zapewne bez wyjątku są dziećmi polskiemi.

Najwięcej wzrasta liczba dzieci polskich na Sląsku polskim, gdzie stósunek do dzieci niemieckich był dawniej nie tak korzystny jak teraz. Dawniej było 64 prc., obecnie 67 prc. dziatwy polskiej.

Natomiast w okolicach Sląska z polską ludnością ewangelicką dzieci polskie niemczą się. Obecnie jest tylko 10,972, gdy przed 8 laty było 12,838.

Dzieci innych narodowości jest w Prusiech:

duńskich	24,000
litewskich	20,000
morawskich	14 000
łużyckich	12,000

Dziatwy słowiańskiej w pruskich szkołach jest więc w ogóle około 700 tysięcy.

O podatku dochodowym i reklamacyi.

I.

Kto ma płacić podatek dochodowy?

1) Wszyscy poddani pruscy, którzy mieszkają w Prusach,

2) pruscy urzędnicy, chociaż nie mieszkają w Prusach,

3) osoby, mające dochód z posiadłości w Prusach położonych,

4) nie pruscy poddani, np. Polacy z Galicyi, który

a) w Prusach mieszkają,

b) w Prusach dla zarobku przebywają,

c) w Prusach dłużej niż rok przebywają.

II.

Kto nie płaci podatku dochodowego?

1) Kto ma dochodu tylko 900 marek lub mniej,

2) pruscy poddani, którzy mieszkają lub przebywają po za Prusami,

3) nareszcie szeregowcy, podoficerzy i żandarmi, — ale tylko od żołdu; od innego dochodu np. posagu żony muszą i ci płacić podatek.

III.

Co należy uważać za dochód?

Dochodem są wszelkie wziątki w gotówce lub naturaliach od:

1) kapitałów;

2) posiadłości, własnych czy dzierżawionych; do tego dolicza się wartość własnego lub wolnego pomieszkania, oraz płodów i wyrobów na własną potrzebę i kuchnię zużytych np. zboże, kartofle, mleko, masło u rólnika, mięso u rzeźnika, buty u szewca, cukier itd. u kupca itd.;

3) z handlu i przemysłu;

4) praw do pobierania danin, płac lub jakichbądź zysków, np. rent na starość itd.,

5) z wszelkiej czynności zarobkowej, t. j. pracy ręcznej i umysłowej. Jest to mianowicie zarobek: robotników, służby, pensye pomocników kupieckich, przemysłowych i kantorowych. Do rocznego dochodu dolicza się także zwykłe podarki gwiazdkowe.

IV.

Czego nie dolicza się do dochodu?

Nadzwyczajnych wziątków: np. spadków, darowizn, zysku przy kupowaniu lub sprzedawaniu posiadłości, jeżeli się tego nie czyni dla spekulacyi, np. jak to bywa u spółek parcelacyjnych. Podobny wziątek pomnaża tylko ogólny majątek, a dopiero dochód od tego bywa opodatkowany.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Ziemie polskie.

*** Z Prus Zach., Warmii i Mazur.**

Pelplin. Dnia 12 bm. minie 35 lat, od święceń kapłańskich, które z rąk śp. ks. Bi

skupa Marwicza otrzymali następujący, dotąd żyjący duchowni: ks. Mühl, Jezuita na Śląsku austryackim, ks. Spors, kanonik w Gnieźnie, ks. Tuchółka, prob. w Nowejcerkwi, ks. Górski, prob. w Kazanicach, ks. Radtke w Walchnowach i ks. Borzyszkowski, prob. w Lidzbarku. Umarli księża: Habowski, Komischke, Penkert, Busch, Rehbronn, Teodor Hasse i Franciszek Fregin. R. i p.

Grudziądz. Folwark Leszno i Strębarzno w tutejszym powiecie przechrzcono na Drewenzwald i Eichrode.

Kartuzy. „Kamergerycht“ wydał ostateczny wyrok w sprawie stosunków szkólnych w Hoppendorfie (pow. kartuzki). Jak wiadomo miały dzieci katolickie z tej wioski z rozporządzenia król. rejencyi w Gdańsku chodzić na drugą godzinę nauki religii w tygodniu do szkoły w Nowym dworze. Ojcowie rodzin natomiast zażądali, aby dzieci ich pobierały tę naukę w Hoppendorffie i zobowiązali się nawet do pokrycia kosztów, ztąd powstałych. Sprawa przyszła przed sąd ławniczy w Kartuzach, który skazał 8 oskarżonych na kary pieniężne. Izba karna w Gdańsku zniosła wyrok poprzedni i uwolniła wszystkich oskarżonych od winy i kary. Obecnie najwyższy sąd odrzucił wniosek prokuratoryi o rewizyę i zatwierdził uwalniający wyrok gdańskiej izby karnej.

Barłożno. Ks. prob. Agaton Kościemski w Barłożnie zrzekł się prezenty na probostwo w Lalkowach.

Grudziądz. W czwartek stawało przed sędzią śledczym ośmiu zecerów drukarni pana Kulerskiego. Prokurator, czując się obrażony artykułem tejże gazety, w którym korespondent wykazuje, w jaki sposób przychodzą do skutku procesy przeciwko „Gaz. Gr.“, wytoczył proces wydawcy i redaktorowi p. Majerskiemu. Chcąc jednak dowiedzieć się, kto był artykułu tego autorem, zawezwał pracowników drukarni przed sędziego śledczego. Trzej z zawezwanych (zarządzca drukarni i dwaj uczniowie) przypomnieli sobie, że artykuł ten stawiali, jednakże wszyscy w sprawie tej zeznania odmówili. Zagrożono im wtedy, że w razie niezeznania zostaną uwięzieni. Kiedy i groźby nie pomogły, sędzia śledczy rozkazał ich naprawdę z sali sądowej do więzienia odprowadzić.

W Wolsztynie umarł śp. ks. Stanisław Smoczyński, były wikaryusz w Siedlcu. N. o. w p.

* Z Wiel. Ks. Poznańskiego.

Inowrocław. „Dziennik Kuj.“ pisze: We wrześniu r. z. zamieściliśmy wiadomość z Jaksic, iż tamtejszy drugi nauczyciel, Niemiec-katolik, nie przebiera w słowach, lecz obdarza dzieci następującemi wyzwiskami: „Polnische Lumpens“, „Spitzbuben“, „Räuber“, „Fettes Schwein“, „Hottentotte“, „Hajduke“ itd.

Wiadomość tę odwołaliśmy później na mocy stanowczego zaprzeczenia odnośnego nauczyciela. Dziś donoszą nam, że w sprawie tej odbyło się śledztwo sądowe, które wykazało, iż nauczyciel pan H. używał rzeczywiście takich wyzwisk względem dzieci polskich.

Przypuszczamy, że rejencya nie omieszka pouczyć pana H., że podobne postępowanie nie jest... pedagogicznem.

Krotoszyn. W Zamkowym folwarku (Theresienstein) spaliła się gorzelnia doszczętnie. W płomieniach zginął robotnik Skrzypczak.

Poznań. „Niepotrzebna ciekawość“. Pod tym nagłówkiem donosi „Kur. Pozn.“:

„Do ilustracyi naszych stósunków i do wyjaśnienia istotnego stanu dzisiejszego ruchu niemiecko-katolickiego w polskich dzielnicach monarchii pruskiej niech posłuży jako wymowny przyczynek pismo, które pewien proboszcz odebrał od stosownego komisarza, a które brzmi, jak następuje:

„Na mocy rozporządzenia król. rejencyi(??) upraszam Szan. urząd proboszczowski o rychłe zawiadomienie, jak często odbywają się w tejszym kościele nabożeństwa niemieckie i w jakim języku udziela się niemiecko katolickim dzieciom nauki przygotowawczej do spowiedzi i komunii?“

Śmiałe to zapytanie dowodzi najwymowniej, zkąd wychodzi agitacya, dążąca do zgermanizowania kościołów naszych. Ciekawiśmy wielce, czy pan komisarz, który ks. proboszcza uszczęśliwił tem zapytaniem, jest katolikiem czy ewangielikiem, a dalej, na jakie właściwie odwołuje się rozporządzenie rejencyi? W tym wypadku trafiła atoli „kosa na kamień“. Pan komisarz otrzymał bowiem odwrotną pocztą na zapytanie następującą odpowiedź:

„Odpowiadam z ubolewaniem, że życzeniu pańskiemu zadość uczynić nie mogę, ponieważ chodzi tu o rzecz wewnętrzno-kościelną, z której jedynie mej władzy duchownej zobowiązany jestem zdać sprawę“.

Rzeczywiście daleko zaszliśmy, jeźli już i niższe organa administracyjne w ten sposób mieszają się do spraw czysto kościelnych.

W tej samej parafii — jak dalej donosi „Kur. Pozn.“ — wszyscy sołtysi takież jak proboszcz otrzymali wezwanie. — W parafii sąsiedniej proboszcza pominięto, a pojedyńczych obywateli o toż samo zapytano“.

Inowrocław. W dniu 3 bm. odbył się tu pod przewodnictwem prowincyonalnego radzcy szkólnego p. Poltego egzamin abiturentów. Z sześciu kandydatów składało pięciu Polaków. P.p. Zygmunt Cybichowski, Walery Kraska, Bronisław Nikiewski, Ludwik Posadzy i Stanisław Zalewski z chlubą egzamin złożyli. Dla dobrych prac piśmiennych uwolnieni zostali od ustnego egzaminu pp. Cybichowski i Rischke.

W Radlinie umarł śp. ks. Maksymilian Różycki, proboszcz tamtejszy. N. o. w p.

Żnin. Majątek Chrzanowo w powiecie żnińskim odłączono od Obiecanowa, zamieniono na samodzielny obwód dominialny i nazwano „Marienfelde“.

* Ze Śląska czyli Starej Polski.

Chorzów. Porządkujący Fisilowski ztąd spadł w środę z śliskich schódek wagonu i dostał się nieszczęściem pod koła pociągu. Biedak odniósł tak niebezpieczne rany, iż zmarł niedługo potem.

Bytom. Zmarł w tutejszym lazarecie knapszaftowym górnik Młynarczyk, o którym przed kilku dniami donosiliśmy, iż w stanie nieprzytomnym wydobyto go z kopalni Heinitz, gdzie leżał przeszło dzień. Wykazało się, iż nieboszczyka, który po jakiś przedmiot raz jeszcze wrócił na łomy, zasypały spadające węgle.

Głubczyce. Pewien czeladnik stolarski ztąd przybył przed kilku dniami w stanie podchmielonym do domu. Nie wiele wiedząc o Bożym świecie, położył się, zamiast do łóżka, do długiej dzieży pełnej zamieszanego ciasta. Na drugi dzień dziwił się niemało swemu wyglądowi.

Wiadomości ze świata.

Sejmowi pruskiemu nadesłano, jak corocznie, sprawozdanie komisyi kolonizacyjnej dla W. Ks. Poznańskiego i Prus Zachodnich, określający działalność tejże komisyi w roku zeszłym. Podajemy z niego następujące szczegóły: Ogółem ofiarowano w r. 1898 na sprzedaż 252 majątków większych i mniejszych oraz 92 gospodarstwa włościańskie, razem obszaru 127,758 ha. W liczbie tej było 210 majątków i 63 gospodarstw niemieckich. Komisya nabyła 14 majątków rycerskich, 9 większych posiadłości i 9 gospodarstw włościańskich. Memoryał nie powiada, ile z zakupionych mniejszych posiadłości było w rękach polskich. Ogółem zakupiono 14 828 76 hekt. za 11,478,000 marek. Cały obszar, nabyty dotychczas przez

Chrobry.

Opowiadanie historyczne z XI wieku.

(Ciąg dalszy.)

Gdy Obotryta powtórzył cesarzowi tę odpowiedź po niemiecku, w oczach Ottona zajaśniała radość i nagle zatrzymał konia i rozkazywał coś giermkowi swojemu, który za nim jechał. Ten natychmiast zeskoczył z konia, podbiegł do cesarza i pomógł mu zejść na ziemię. Otton zdjął z głowy hełm i oddał go giermkowi i stał tak przez chwilę z gołą głową, okrytą bujnymi czarnymi włosami i patrzał na błyszczące wieże Gniezna, na długi, piaszczysty gościniec, na niebo polskie, które zdawało się ciebym, uroczystym namiotem z błękitu okrywać nowego cezara i jego losy.

Po chwili jednak, spostrzegłszy że Chrobry i Rudy, oraz część orszaku także zsiada z koni. Giermek przyklęknął i zdjął z nóg Ottonowych białe sandały i takież onucze, poczem cesarz został boso. Gdy to Bolesław ujrzał, zwrócił się do swego orszaku i zawołał donośnym głosem:

— Niemira, czyń, com ci rozkazał!

Wtedy z tłumu wypadł wózek zaprzężony w cztery dzielne konie, na którym leżały zwinięte całe góry, rzecby można, czerwonego sukna i siedziało dwóch młodych parobków w świtkach białych i wściekłicach. Wózek pędem okrążył grupę monarszą, wypadł na gościniec i zaraz też parobcy poczęli odwijać sukno czerwone, które spadając z wózka kładło się na gościńcu, jak purpurowa ścieżka. Otton, Rudy i wszyscy panowie niemieccy patrzeli zdumieni na ten nowy objaw bogactwa i grzeczności polskiej, a Chrobry pokręcając wąsa, mówił do Obotryty:

— Powiedz cesarzowi, by raczył wstąpić na tę ścieżkę, która go zaprowadzi aż do kościoła gnieźnieńskiego i grobu świętego Wojciecha.

Cesarz wysłuchawszy słów Obotryty nic nie odrzekł, tylko zapatrzony w wieżyce gnieźnieńskie ruszył naprzód i szedł już ciągle po suknie czerwonem, które z wózka pędzącego przodem i niknącego już w tumanach kurzu ciągle spadało jak krwawa struga. Wszyscy też zeszli z koni i towarzyszyli cesarzowi. Wielu rycerzy niemieckich zdjęło za przykładem cesarskim hełmy z głowy i obuwie z nóg, modląc się, a bijąc w piersi, przyklękając nawet na drodze, posuwali się naprzód. Chrobry także szedł pieszo, a że był ogromny i tłusty, pocił się mocno i głośno oddychał i zdawał się z upragnieniem oczekiwać końca tej pielgrzymki. Swe wielkie nogi ledwie wyciągał z głębokiego piasku gościńca, i pot kroplisty spływał mu po szerokiej twarzy. Zdjął w końcu płaszcz i szedł tylko w pancerzu i żupanie. Słońce dopiekało mocno i z pod nóg tylu ludzi i koni wzbijał się ogromny tuman kurzu i wnosił się jak szarometna płachta, nad długim orszakiem monarchów.

Wkrótce zbliżono się do Gniezna tak, że ujrzano tulące się pod górę kościelną miasteczko i gródek, dokoła otoczony wałem z ziemi i głazów polnych, najeżony częstokołem. Zaraz też rozległ się odgłos dzwonów, zawieszonych na obu wieżach kościelnych. Poważny dźwięk rozchodził się daleko, płynął po niwach i rozbijał się o wieniec sinych lasów, jakie ograniczały dokoła widnokrąg. Gdy wstąpiono w ulicę miasteczka, pojawił się nagle biskup Unger, w infule, dalmatyce, z pastorałem w ręku, otoczony duchowieństwem niosącem świece zapalone i tłumem ludu w świtkach białych, kożuchach i lipowych postołach. Księża śpiewali psalm i kadzielnicę nieśli, z której wzbijał się kłębami dym wonny i otaczał jak gdyby obłokami poważną postać biskupa Ungera. Ten spostrzegłszy cesarza, wciąż idącego z gołą głową i boso zbliżył się do niego i gadał coś długo po niemiecku, poczem dał Ottonowi krzyż do pocałowania, pobłogosławił go, pokropił wodą święconą i prowadził wśród uroczystych śpiewów, wśród bicia w dzwony wśród wonnego dymu wznoszącego się z trybularza, pod górę, do kościoła.

Kościół był wspaniały. Wzniesiony z ciosu na górze, miał po bokach dwie wysokie wieże, a w środku wejście, o kolistych łukach kamiennych, suto rzeźbionych w liście i dziwaczne zwierzęta. Łuki te wspierały się na dwóch słupach z białego kamienia, u szczytu ozdobnych w głowy ludzkie i liście dębowe. Same drzwi były z bronzu ulane, suto rzeźbami opatrzone i teraz naroścież otwarte. Widać było przez nie ciemną głąb świątyni, zalaną blaskiem licznych świateł, odbijających się w złotych i srebrnych ozdobach.

A dzwony wciąż brzmiały z wież i śpiew księży się rozlegał, dym wonny się wznosił. Biskup wprowadził nakoniec Ottona do kościoła, a z nim wkroczyli dwaj Bolesławowie i rycerstwo i przyklękli i modlili się. Cesarz ruszył do grobu św. Wojciecha, gdzie w srebrnej trumnie spoczywało ciało męczennika. Tu padłszy twarzą na kamienną posadzkę z rozkrzyżowanemi rękami leżał tak długo i modlił się i płakał tak rzewnie, że trząsł się cały. Wszyscy się rozrzewnili tym widokiem i płakali także — i nie było słychać, jeno odgłos dzwonów, jednostajny śpiew księży i płacz monarszy i rycerstwa.

(Ciąg dalszy nastąpi).

komisyę od początku jej istnienia, wynosi 112,467,81 hektarów, za które zapłacono przeszło 71,000,000 marek. Komisya zbudowała dotąd: 15 kościołów (naturalnie, z wyjątkiem jednego, ewangielickich) i tyleż budynków dla pastorów, 10 modlitewni, jedno mieszkanie dla organisty, 88 szkół, 54 domy dla ubogich, szopy itp. Koszta budowy wynosiły 2,400,000 m., z czego przeszło połowa przypada na szkoły.

Co do kolonistów, to 41 procent pochodzi z W. Ks. Poznańskiego i Prus Zachodnich, reszta (włącznie 87 rosyjskich i 8 austryackich poddanych) z innych części monarchii. Najwięcej, bo 114 kolonistów, dostarczyła Westfalia, dalej następuje Saksonia z 70, Hanower z 56, Brandenburgia z 37; najmniej przywędrowało kolonistów z Szlezwiku-Holsztynu, bo tylko 2, z Wyrtembergii i Badenii po 3. Do końca roku 1898 rozdano 2947 rodzinom kolonistów 50,758 hektarów ziemi, przedstawiającej wartość 33,938,767 mr. Na każdą rodzinę przypada przeciętnie 17,22 ha, przedstawiających wartość 11,500 mr.

Berlin. Przy obradach parlamentu nad etatem wojskowym występował dep. Paasche (nar. lib.) przeciwko twierdzeniu Bebla, iż przyczyną wzmagającego się zdziczenia młodzieży są stosunki zarobkowe i społeczne. Mówca zauważył, iż przyczyną tego jest brak religijności, popierany przez socyalną demokracyę, która wcale nie wie, co odbiera ludowi, gdy go pozbawia wiary w wszechmocnego Boga i zbawiający Kościół. — Deput. Groeber (centr.) podziękował mówcy za te słowa, wyrażając nadzieję, iż całe stronnictwo narodowo-liberalne dzieli jego zapatrywanie. Gdy z szeregu narodowych liberałów odezwał się głos „zawsze“, przypomniał im poseł Groeber walkę kulturną, która się targnęła na najświętsze instytucye.

Berlin. Onegdaj odbyło się tu zgromadzenie berlińskiego oddziału związku ewangielickiego. Na porządku dziennym była agitacya protestancka wśród Niemców-katolików w Austryi. Mówcy witali z wielką przychylnością wiadomości o postępach tej agitacyi i podnosili, że w Austryi otwiera się dla protestantyzmu szerokie pole. Pastor Bräulich z Halle, który osobiście badał stosunki w Austryi, twierdził, że u jednego tylko pastora przyjęło wyznanie ewangielickie 2300 Niemców-katolików wraz z rodzinami. Również przeszedł na protestantyzm jakiś ksiądz katolicki, którego list na zgromadzeniu odczytano. Dla tego księdza otrzymał związek protestancki przeszło 20,000 marek. Związek wybrał komitet, który rozpisał na składkę na cele tej agitacyi. Na zgromadzeniu zebrano natychmiast 12 000 mr.

Agitacyę wśród katolików niemieckich w ziemiach polskich zaboru pruskiego wywołał tak samo, jak w Austryi, szowinizm narodowo niemiecki, a więc prowadzi ona ostatecznie do tego samego, co tamta, celu, tj. do protestantyzmu. Baczność tedy, katolicy-Polacy!

Berlin. „Kölnische Volks Ztg.“ dowiaduje się, że większość rady związkowej zgodzi się na zniesienie w ustawie jezuickiej paragrafu 2, zawierającego przepisy wyjątkowe co do przenoszenia się Jezuitów z miejsca na miejsce. Obowiązywałby w takim razie tylko jeszcze zakaz osiedlania się zakonów jezuickich.

Z Hadersleben donoszą: Wbrew wyrokowi flansburskiego sądu ziemiańskiego, odebrał znowu sędzia okręgowy Hahn prawo rodzicielskie właścicielom hotelów Sanwejowi i Eruhsenowi na wyspie Alsen dla tego, że dzieci swoje posyłali do duńskich szkół ludowych.

Rzym. Stan zdrowia Ojca św. tak się już polepszył, że wszelkie obawy o jego życie znikły, w ostatnich dniach opuszczał nawet na kilka godzin łóżko.

Londyn. Zwrot ku Rzymowi dokonywa się w Anglii powoli ale stale. Teraz powzięło angielskie zjednoczenie kościelne na zgromadzeniu, w którem uczestniczyło kilku biskupów i 4000 duchownych anglikańskich uchwałę, w której żądają zupełnej niezależności od władz świeckich, nieograniczonego używania rytuału, który obowięzywał przed reformacyą, tłomaczenia tak zwanego "Prayer Book" w duchu katolickim a nie protestanckim. W razie odrzucenia tych warunków, odłączy się zjednoczenie od kościoła państwowego, nie oglądając się na straty materyalne, jakie przez to poniesie.

Kreta. Zebranie narodowe na Krecie przedłożoną ustawę konstytucyjno-organizacyjną przyjęło znaczną większością. Przyznanie każdorazowemu gubernatorowi wyspy tytułu „księcia Krety“ z wyraźnem zastrzeżeniem, że obecny komisarz wyspy, książę Jerzy, uprawnionym jest do nieograniczonego korzystania z praw „księcia Krety“, zebranie narodowe uchwaliło z ogromnym zapałem.

Z różnych stron.

Witten. Robotnik kolejowy Buchholz został przejechany przez kolej. Śmierć nastąpiła na miejscu.

Dortmund. W jednej z tutejszych fabryk został okaleczony robotnik Kasprzyk.

Wattenscheid. W kopalni "Centrum" wydarzyło się nowe nieszczęście, albowiem w 3 szybie kosz się rozbił, z którego to powodu górników szybem 2 wywieść musiano z kopalni.

W **Querenburg** zgorzała stodoła Thöinga.

Drogie grunta. W Berlinie nabyła dyrekcya kolei konnej przy ulicy Lipskiej grunt obszaru trzech metrów kwadratowych, za który zapłaciła 40,000 marek.

W Berlinie wybuchł w sobotę wieczorem przy ulicy Motzerstrasse wielki pożar w jednym pięciopiętrowym domu. Straż pożarna pracowała bardzo dzielnie, lecz nieszczęśliwie. Stojący na dachu palącego się domu oficer straży pożarnej Baumann zarwał się nagle i wpadł w płomienie. Takiemu samemu losowi uległ strażak Beyer, który chciał swego oficera ratować. Po chwili wydobyto z wnętrza Baumanna, który dawał jeszcze znaki życia. Odstawiono go do lazaretu, lecz nie ma podobno widoków utrzymania go przy życiu. Równocześnie wydobyto zupełnie już zwęglone zwłoki Beyera.

„Befehlsbuden“ zamiast „Signalstation“ odtąd nazywać się będą budki na stacyach kolejowych, służące do dawania sygnałów.

Lubeka. We wsi Goldenbeck pod Lubeką spaliło się zeszłej nocy dziesięć zabudowań. W płomieniach zniszczały także cztery konie. Przy ratowaniu dobytku gospodarz Fischer poniósł znaczne rany.

Warszawa. Niemcy w Królestwie Polskiem w niemałym żyją obecnie strachu, ponieważ wydało się, że rząd rosyjski zbiera drogą urzędową wiadomości, zwłaszcza z fabryk, ilu one Niemców zatrudniają. Z wyższego rozkazu wydał inspektor fabryczny okręgu warszawskiego cyrkularz i rozesłał go do wszystkich zarządów fabrycznych z zapytaniem, ilu w danej fabryce znajduje się robotników cudzoziemców, ilu majstrów obcych poddanych i ilu podmajstrzych. Dalej inspektor chce się przekonać, ilu urzędników na wyższych stanowiskach, inżynierów i buchalterów jest Niemców, ilu urzędników pracuje w biurach i kantorach i ilu dyrektorów jest Niemców. Termin odpowiedzi upłynął z dniem 27 lutego.

Czy to nie zapowiedź wydalań niemieckich poddanych?

Petersburg. Z powodu wybuchu benzyny spalił się wagon trzeciej klasy pociągu będącego w biegu. Sześć niewiast i jeden mężczyzna znalazł śmierć, a 16 osób odniosło okaleczenia.

Toulon. Wojskowy magazyn zawierający 100,000 funtów prochu w Lagoubran wyleciał w powietrze. Przeszło 70 osób zostało zabitych, a przeszło 100 poranionych. Prezydent Loubet i przewodniczący ministrów Dupuy posłali po 500 franków na wsparcie pozostałych rodzin, albowiem na 2 kilometry w obwodzie wszystko zostało zniszczone.

Paryż. Panna Faure zakonnicą. Córka i sekretarka zmarłego prezydenta Francyi, która zawsze odznaczała się wielką pobożnością, wstępuje do klasztoru.

Rzym. Kaplicę polską w nowym kościele św. Joachima w Rzymie, którego zarząd Ojciec św. powierzył teraz OO. Redemptorystom, uposażyła kosztem 20,000 fr. br. Jadwiga Wielhorska, niegdyś przełożona PP. Karmelitanek bosych na Zagórzu w Poznaniu, a obecnie domu tego samego zgromadzenia przy kościele św. Brygidy w Rzymie.

1500 górników, zatrudnionych w kopalniach pod Bilbao w Hiszpanii, złożyło robotę. Pomiędzy strejkującymi a policyą przyszło do ostrego starcia.

Pożyteczne wiadomości.

Nowy kodeks cywilny, który z rokiem 1900 wejdzie w życie, pozwala właścicielom domów bez wszystkiego, nie pytając się dopiero sądu, zabierać rzeczy, meble itd. komornikowi, który nie zapłacił komornego, i takowe sprzedać na publicznej licytacyi. Licytacya ma jednak nastąpić nie zaraz; przedtem właściciel domu powinien bądź to ustnie, bądź piśmiennie zagrozić komornikowi licytacyą, a dopiero jeżeli tenże w przeciągu miesiąca nie postarał się o zapłacenie zaległej dzierżawy, wtedy licytacya jest dozwolona. Podczas gdy obecne prawo nie pozwala fantować rzemieślnikom narzędzi potrzebnych do roboty, nowy kodeks cywilny bierze wzgląd także na inne osoby i przepisuje, że nie wolno w ogóle nikomu fantować przedmiotu, za pomocą którego tenże na chleb zarabia, np. fortepianu lub skrzypiec nauczycielowi muzyki, maszyny do pisania, jeżeli właściciel nią zarabia na utrzymanie itd.

Kto dostanie fałszywe pieniądze i wiedząc, że są fałszywe, wydaje je dalej, może być karany więzieniem aż do trzech miesięcy lub karą pieniężną aż do 300 marek. Ostrożnie więc z fałszywemi pieniędzmi!

Zakaz grywania w loteryach obcokrajowych ma, według rozstrzygnięcia kamergerychtu, to następstwo, iż prawnie nie można zobowiązać nikogo do dostawy losu loteryi takiej dla obywatela pruskiego. Handlarza losów więc, który każe sobie zapłacić los loteryi zagranicznej, a mimo to losu nie nadeśle, nie można pociągnąć do odpowiedzialności sądowej za oszustwo.

Rozmaitości.

Podkowy z aluminium niezadługo wejdą w użycie, gdyż metal ten jest twardy i znacznie lżejszy od żelaza. Tylko napiętki wśrobowane spodem wyrabiane będą z żelaza lub, co lepiej, ze stali.

Na wszelkich stemplach pocztowych w całym świecie rok bieżący wyryty jest w skróceniu 99 zamiast 1899. Na kongresie pocztowym we Waszynglonie zgodzono się za doradą delegata z Niemiec na stemplowanie listów liczbami 00 z opuszczeniem (19); później będzie się stemplowało 01, 02 itd.

Znamienne! W prowincyach Wschodnich i Zachodnich Prusach, Pomeranii, Brandenburgii, Poznańskiem, Śląsku i Saksonii znajduje się 16 prezesów rejencyjnych; pomiędzy nimi nie ma ani jednego, któryby nie był niemieckim szlachcicem, to jest conajmniej „von“. Stan obywatelski jest więc zupełnie wykluczony od wyższych urzędów i dostojeństw.

16,000 kilkogramów złota, przerobiono w Niemczech w latach 1896 i 1897 na cele przemysłowe. W mennicy rządowej wybito złotych monet niemieckich za 20 milionów marek, złotych monet zagranicznych za 5 milionów mr., część złota w wartości 20 milionów marek przerobiono znowu na inne cele. A więc 16,000 kilogramów złota przedstawia wartość 45 milionów marek.

Nowe książki.

„Toruński Elementarz Polski z obrazkami, zastosowany do potrzeb dzieci, uczących się w szkole tylko po niemiecku“, rozszedł się w krótkim stosunkowo czasie w czterech wydaniach, co świadczy wymownie o jego zaletach. Teraz wyszło nowe, poprawne wydanie. Elementarz toruński ułożony jest praktycznie, odbity czysto na żadnym papierze i ozdobiony licznemi a doborowemi rycinami; zawiera też krótki pogląd na dzieje narodu polskiego. Cena egzemplarza w gustownej i trwałej oprawie wynosi tylko 30 fen., a więc jest umiarkowana. Cena z przesyłką 40 fen. Adres „Wiarus Polski“ Bochum.

Od ekspedycyi.

Szan. naszych czytelników, którzy posiadają 21 numer "Wiarusa Polskiego" z roku bieżącego, prosimy, aby go nam nadesłać zechcieli, gdyż numerów tych zabrakło nam, a bardzo są potrzebne.

Polecenia godne książki.

Uczciwemu Bóg pomaga. Powiastka z życia rzemieślnika. Cena 32 fen., z przes. 37 fen. — *Dobry syn.* Bajka z przed tysiąca lat. Cena 20 fen., z przes. 25 fen. — *Zycie sierotki Kasi.* Cena 28 fen., z przes., 33 fen. — *Cudowna dziewica.* Cena 12 fen., z przes. 15 fen. — *Szczęście tylko w Ojczyźnie.* Cena 40 fen., z przes 45 fen. — *O królu polskim Kazimierzu Wielkim, królem kmiotków zwanym.* Cena 16 fen., z przes. 19 fen. — *Spiewy historyczne Juliana Ursyna Niemcewicza z 35 rycinami.* Cena 1 mr., z przesyłką 1,20 mr. — *O konstytucyi 2 maja.* Cena 40 fen., z przes. 50 fen., w pięknej oprawie w płótno 60 fen., z przes. 70 fen. — *O odkryciu Ameryki.* Cena 20 f., z przes. 25 fen. — *O hetmanie Żółkiewskim.* Cena 16 fen., z przes. 19 fen. — *Lepiej późno niż nigdy.* Cena 32 fen., z przez. 37 fen. — *Opieka gromadzka.* Cena 16 fen., z przes. 19 fen. — *Jak z sobą żyją źli małżonkowie, a jak dobrzy żyć powinni.* Cena 16 fen., z przes. 19 fen. — *O Kościuszce i o bitwie racławickiej.* Cena 20 fen., z przes. 25 fen., w pięknej oprawie w płótno 40 fen., z przes. 50 fen. — *Pamiętniki Paska.* Cena 32 fen., z przes. 37 fen. — *Domowy poradnik lekarski.* Cena 20 fen, z przes. 25 fen. — *O pracy i własności.* Cena 20 fen, z przes. 25 fen. — *Jak Kuba Sośniak wyszedł na szlachcica i co się potem stało?* Cena 20 fen., z przes. 25 fen. — *Chrzest Litwy.* Cena 16 fen., z przes. 19 fen. — *Żywot św. Wojciecha.* Cena 16 fen., z przes. 21 fen. — *O sławnym pisarzu J. I. Kraszewskim.* Cena 20 fen., z przes. 25 fen. — *O różnych dziwach świata i wynalazkach.* Cena 40 fen., z przes. 50 fen. — *Pieśń o ziemi naszej,* w pięknej oprawie w płótno. Cena 40 f., z przes. 45 fen. — *Dzieje Polski,* w 24 obrazkach skreślił Wład. Lud. Anczyc z 24 ryc. Tadeusza Popiela, w pięknej oprawie płóciennej, 90 fenygów, z przes. 1 mr. — *Antek Socha,* młody wojak. Cena 28 fen., z przes. 33 fen. — *Pisma Franciszka Karpińskiego.* Cena 30 fen., z przes. 35 fen. — *Pan Tadeusz.* Cena 20 fen., z przes. 30 fen., za egzemplarz oprawny w płótno 50 fen., z przes. 60 fen. — *Skarbiec strzechy naszej: Zbiór powieści, opowiadań, bajek, pieśni i t. d.* Cena 1 mr., z przes. 1,20 mr. *Legiony polskie* we Włoszech i Niemczech. Cena 30 30 fen., z przes. 40 fen. *Pisma poetyczne Adama Mickiewicza.* Cena 20 fen., z przes. 30 fen.

Adres: „Wiarus Polski“ Bochum,

Za druk, nakład i redakcyę odpowiedzialny: Antoni Brejski w Bochum. — Nakładem i czcionkami Wydawnictwa „Wiarusa Polskiego“ w Bochum.